

Wersja Dziennika Poznańskiego w Grands Magasins du Printemps, Boulevard Hausmann N. 70.

go przewieziono do Schlisselburga, osadzono w fortecy, najpiękniejsze lata młodości spędził, w końcu z rozkazu króla Szwecji zamordowany w r. 1764.

o niej najprzychylniej. Już to zaprawdę wyznać trzeba, że straszny dla Rosjan III wydział, dla nas Polaków od czasów Szuwałowa zawsze był pobłażliwy, a kiedy Murawiew, Kaufman, Berg, Bezak i inni pastwili się nad nami i tysiącami zsyłali na Sybir, jedynie tylko w III wydziale można było znaleźć sprawiedliwość a niekiedy nawet ulżenie losu. Przy osobistej nienawiści cara do Polaków więcej i potężny III wydział działać nie mógł. W końcu my tu wiemy najlepiej, że do obalenia potęgi Murawiewa i usunięcia go z Litwy przyczynił się najwięcej ks. Dołhorki wraz z ks. Suworowem i ministrem Wajuwem; Szuwałow zaś był głównym sprawcą odwołania z Wilna dzielnego barbarzyńcy Kaufmana.

Po śmierci ks. Gorczakowa Mezenow został fligeladjutantem, umiał podobać się carowi, a gdy w roku 1864 naczelnik kancelarii III wydziału generał Potapow*) przeniesiony został do Wilna na pomocnika generał-gubernatora, Mezenow, jeszcze w randze tylko pułkownika zastąpił jego miejsce w III wydziale. W końcu, gdy Potapow jako szef dostał obłąkania, Mezenow objął po nim tę najwyższą w Rosji godność.

Był to człowiek olbrzymiego wzrostu, atletycznej budowy, miał lat około 50, wykwintnie, salonowo wychowany, bez wyższego naukowego wykształcenia, charakteru łagodnego, wesołego, w obecności bardzo sympatyczny. Lubił dobrze żyć, kochał pieć piękna, lubił czasami noc spędzić za butelką, ale zarazem chętnie pomagał biednym a nawet, jak to po śmierci wykryło się, niejednemu podpadał rodzinie utrzymywać swoim kosztem. Mówiliśmy o Mezenowie jako o człowieku. Co innego szef żandarmów. Ten musiał być i nieraz był okrutnym, gdy chodziło o przesładowanie socjalizmu, musiał karać, potajemnie bez prawa i sądu zsyłać na Sybir, musiał być postrachem ogółu i tłumić w samem zarzewiu to wszystko, co śmie marzyć o swobodzie, o konstytucji itd.

Jak pogodzić to wszystko w jednym człowieku, pojąć prawie nie podobna. Tłumaczy się to chyba systemem, tradycją, składem społecznym. Właśnie postaramy się w następnym liście wyjaśnić nasze zapatrywania na obecny stosunek ogółu do tej anomalnej władzy istniejącej po nad prawami i dekretemi sądowymi, które dla III wydziału nie istnieją zgola.

*) Szef żandarmów jest głównym naczelnikiem III wydziału, a ma przy sobie towarzysza i nadto naczelnika kancelarii wydziału. Takim był przez długie lata za Benendorfa i Orłowa pamiętny w Rosji z okrucieństw generał Dubelt, o którym ciekawie szczegółowo pisał po francusku znany pisarz ks. Dołhorki, autor Heraldyki rosyjskiej.

Paryż, 23 sierpnia.

(Wychowanie publiczne we Francji.)

(N.) Nie byłoby właściwem z powodu wystawy spuścić zupełnie z uwagi wielkich kwestii społecznych zajmujących Francję. Wystawa jest przedmiotem ciekawości, jest więc niejako tem, jest sumarycznym zestawieniem przemysłu i sztuki wszechświata, lecz nie oddziaływa bezwzględnie na przyszłość narodu i na dalsze jego losy. Życie polityczne wszakże ani na chwilę się nie zatrzymało i są w niem ciągle objawy doniosłego znaczenia, których nie można nie wciągnąć w rachunek, jeżeli się nie ma z czasem mieć do czynienia z kilku nieznamiemi. Nie mówiąc tutaj o kwestiach czysto osobistych, o przewrotach ministerialnych etc., gdyż są to wypadki mniej lub więcej drugorzędne ale na ród nasz myślenie społeczeństwo stanowią formy, które mu historyczną zakreślają rolę i stawiają wytyczne na drodze ku przyszłości. O jednym z tego rodzaju faktów chcemy powiedzieć słów kilka; dotyczy on kwestii oświaty publicznej we Francji.

Każda forma rządowa zjednocza się z pewnemi reformami i środkami państwowymi, które ją uosabiają w historycznym przebiegu. I tak drugie cesarstwo, rząd Napoleon III. zapisał się w dziejach Francji traktatami wolnoludności i wielkimi budowlami, które oświeciły Paryż i większą część miast francuzkich, podnosząc stan sanitarny i dobrobyt publiczny. Potępienia godny pod wielu innemi względami, rząd napoleoński zasługuje na wdzięczną pamięć pod temi dwoma. Rząd republikański obecny postawił sobie za zadanie odrodzić kraj i nadać mu siły żywotne przez rozpowszechnienie i ulepszenie oświaty i zakładów wychowania publicznego. — Zadanie szczerne i zaszczytne, i trudno w całym zakresie państwowej działalności znaleźć lepsze użytkowanie kapitałów i sił społecznych. Nigdy, pod żadnym rządem tyle na wychowanie publiczne niełożono, taką nie otaczano go opieką, jak obecnie. Izba deputowanych, ta okrzykana przez reakcją izba deputowanych za swój brak politycznego zmysłu i za swe jakobińskie tendencje, nie szczędzi niczego, aby podnieść poziom narodowego wykształcenia i położyć w ten sposób niewzruszone podwaliny dla ostatecznego i rzeczywistego wyzwolenia Francji z węgów ciemnoty i ucisku. Najpopularniejszym ministrem obecnego składu rządu jest p. Bardoux, minister wychowania publicznego, a działalność jego bezustanna, prawie gorączkowa znajduje nieprzerwane poparcie u narodu. Wziawszy sobie jako nic przewodnią tę słuszną zasadę, że w dziedzinie oświaty brak jednoci i systemu, ciągle przerwy i innowacje są gorszymi i zgubniejszymi niż wadliwy nawet organizm szkolny ale logicznie przeprowadzony od początku do końca, p. Bardoux podjął jedno po drugim wszystkie idee pedagogiczne i administracyjne, które liberalny jego poprzednik, obecny minister spraw zagranicznych p. Waddington był swego czasu przedsięwziął. Zamach stanu z 16 maja i kilkomiesięczna gospodarka p. Brunet nie zostawi innych śladów na wychowaniu publicznem we Francji, jak nie zostawia ich burza letnia na zbożowym łanie, gdy słońce i pogoda osuszają wody i podniosą zwieszane kłosa.

Jak wiadomo, nie wszystkie gminy francuzkie posiadały dotychczas szkoły elementarne i wychowanie ludowe leżało odłogiem albo przynajmniej było wielce zaniedbanem. Rząd napoleoński posługiwał się głosowaniem publicznem, ale nie szło mu bardzo o to, aby je oświecić i uczcić; ciemnota i despotyzm idą zazwyczaj w parze. W przeszłym roku zawotowano prawo nakazujące, aby każda gmina posiadała swój dom szkolny. Lecz ponieważ nie wszystkie gminy posiadają do budowy szkółek odpowiednie fundusze, przeto ustanowiono mocą tego samego prawa kasę szkolną, która ma udzielać zapomogi i pożyczki biedniejszym gminom. Kredyt 60 milionów franków otwarty został przez izbę poselską w tym celu i obecnie minister oświecenia rozesał cyrkularz określający użycie tego funduszu. Cykularz p. Bardoux daje rozporządzenia w doskonałym duchu. Nie ma w nim śladu tej gnuśnej rutyny i tej spleśniałej biurokracji, która ubezwładniała dotychczas francuzką administrację. Minister zostawia swobodę rozporządzenia funduszem władzom lokalnym i jako jedynę szranki zakreśla im istotne potrzeby miejscowe. Kasa pożyczkowa udzieli tedy jednym gminom większych zapomóg niż drugim w miarę ich potrzeb i w miarę gwarancji wypłacenia zaciągniętego długu w 62 półrocznych ratach z procentem 2½ prc. Rady jeneralne, które obradują obecnie we wszystkich departamentach, zajmą się rozdzieleniem tego

funduszu, i można śmiało zapowiedzieć, że za lat trzy nie będzie już na całej przestrzeni francuzkiego terytorium ani jednej gminy, gdzieby oświata elementarna znalazła trudności i przeszkody zasadnicze. Gdy wszędzie będą szkoły, wtedy izba będzie miała możność zawotowania wychowania przymusowego; dotąd prawo takowe byłoby zostało niewykonaną, martwą literą.

Zajmując się materialną częścią oświaty ludowej, minister wychowania publicznego zajmuje się podniesieniem etatu nauczycieli wiejskich. Reformy wielkie pod tym względem zaprowadzone będą w ciągu bieżącego roku i zimowej sesji parlamentarnej. Korzystając z wystawy, zrobiono niezmiernie ułatwienia nauczycielom wiejskim do przybycia ich do Paryża i do ich pobytu. Izba zawotowała była w tym celu 500,000 franków; drogi żelazne zniżyły dla nich cenę biletów; zamieszkują w gmachach gimnazjalnych parzyklich, opróżnionych przez wakacje szkolne; teatr francuzki daje dla nich bezpłatne klasyczne widowisko; oprowadzają ich po wystawie po wszystkich oddziałach, które są w bliższym lub dalszym stosunku z pedagogią; w murach starej Sorbony co rano są dla nich urządzone odczyty przez najpierwszych uczonych i pedagogów stolicy w celu wskazywania im nowych metod i sposobów wykładu. Nie szczędzą, słowem, ani kosztów ani zachodów, aby pobyt w stolicy przyniósł tym skromnym pracownikom niwy ojczystej istotną korzyść i aby ta przejażdżka, to zechnięcie się z przewodnikami inteligencyjnego ruchu wywarło wpływ zbawienny na oświatę publiczną.

Równocześnie z okólnikiem w sprawie wychowania ludowego i szkółek elementarnych p. Bardoux ogłasza raport dotyczący zakładów gimnazjalnych, wychowania średniego, tak zwanej w terminologii francuzkiej instruction secondaire. Sprawozdanie to niezmierznie ciekawe i dotyczy najżywniejszych kwestii społecznych. Trzeci to dopiero raport tego rodzaju od czasu, jak istnieje ministerstwo wychowania publicznego w obecnym swoim zakresie. W 1843 roku monarchia lipcowa ogłosiła pierwszy z rzędu za ministerstwa pana Villemaire; cesarstwo w 1865 przez usta najznakomitszego swego ministra, p. Duruy, posunęło przegląd ten dalej; obecnie rzeczpospolita w sprawozdaniu p. Bardoux dopełnia obraz od 1865 aż do 1872 roku. Minister zajmuje się w swem sprawozdaniu stanem gimnazjów, tak zwanych tutaj lycées i kolegów (lycées et colleges) pod względem szkolnym i pod względem finansowym, ich profesorami i uczniami; daje cyfry statystyczne, rzucające jasne światło na stan oświaty i na dwa prądy, jakie nurtują w łonie francuzkiego społeczeństwa.

Pomimo straty dwóch prowincji, które zajmowały najprędniejsze miejsce pod względem oświaty, liczba liceów wzrosła w przeciągu ostatniego dziesięciolecia. W r. 1865 było ich 77, obecnie liczymy ich 86, — i 13,000 uczniów więcej. Organizacja materialna, plac nauczycieli, reformy wewnętrzne, zaprowadzenie gimnastyki, manewrów wojskowych, wprowadzenie nauki obcych języków, geografii i historii w daleko większych rozmachach: oto głównejsze reformy, które ulepszyły i odnowiły z gruntu średnie zakłady naukowe francuzkie. Licea obecnie liczą we Francji do 40,000 uczniów i znaczną ilość przypisać należy organizację klas dziecinnych, gdzie dzieci 7-letnie wchodzą powoli w organizm szkolny, korzystając z pobytu wiejskiego i życia rodzinnego. Les petits lycées są istotnie wyborną instytucją i należy życzyć sobie ich rozszerzenia i wzrostu. pod auspicjami i kierownictwem rządu i wchodzi w skład Université de France byłby dość zadawalający gdyby się nie spostrzegło jednocześnie, że zakłady przywatne, pensjonaty i instytucje, niktą jedno po drugim. W przeciągu ostatnich lat dziesięciu 163 zakładów tego rodzaju przestało istnieć. Gdzież poszli, co się zrobiło z 11 tysiącami uczniów, którzy dawniej uczęszczali do nich? Wszyscy, albo prawie wszyscy przenieśli się do zakładów duchownych stojących pod dyktando księży i zakonników. Liczba zakładów jezuitów i innych tego samego ducha choć innego miana, wzrasta z niesłychaną szybkością. Wprawdzie jezuiti wypędzeni są z Francji i nigdy oficjalnie istnienie ich prawne nie zostało potwierdzone; mimo to zakłady ich wnoszą się jak fortece, nabożni ludzie obysypują ich pieniędzmi i zapisami a liczba uczniów wrasta coraz bardziej. W r. 1865 było w szkołach gimnazjalnych dyktowanych przez księży 35,000 uczniów, obecnie jest ich 46,816. Wychowanie publiczne straciło tedy 11,000 uczniów zyskanych przez księży.

Skutek fenomenu tego rodzaju nie da na siebie czekać. Jest coraz widoczniejszy. — Francuzi młodzi wychowują się w dwóch przeciwnych sobie obozach, których siły liczebne są prawie jednakie. Z jednej strony państwo Université de France stara się wykształcić wolnych obywateli, ludzi swego czasu i swego wieku, na zasadach wolności i postępu; — z drugiej strony Kościół troskliwie pielęgnuje w młodzieży tradycje przeszłości, — a pogardę dla prawa cywilnego i dla zasad nowoczesnych. — Przeciwnictwo to zarysowuje się coraz silniej, coraz wybitniej. Dzieci już stają się nieprzyjaciółmi jedni drugich i stoją we wzajemnych obozach ci, którzy przez wolnych profesorów i ci, którzy wychowani są przez księży i zakonników. Dotąd można było mieć nadzieję, że przeciwnictwo to, nie wybitnie zakreślone w początkach, zatrzeć się będzie mogło w następstwie, że wpływ szkół specjalnych, gdzie się razem gromadziła młodzież dla dokończenia studiów, potrafi sprowadzić jednych i drugich do wspólnego mianownika postępu i praw nowożytnych. Obecnie trzeba się pożegnać z tą nadzieją. Otwarcie klerikalnych uniwersytetów wzmożło jeszcze ten dualizm i posuwa go do ostatnich krańców. Można przewidzieć z tego powodu w łonie francuzkiego społeczeństwa rozbrat stanowczy i potrzeba będzie całej czynnej działalności, całej energii republikańskiego rządu, aby zabezpieczyć młodzież krajową od szkodliwych skutków tego rozdwojenia. W każdym razie ustalenie rzeczpospolitej potrafi zabezpieczyć wychowanie publiczne i położyć tamę grożącemu klerikalizmowi.

Sprawa wschodnia.

Dzień trzeci, t. j. 27 sierpnia został wyznaczony na oddanie Rosyanom B. t. u. Dzień trzecijszy pokaże przeto, czy Łazowie zdecydowani są rzeczywiście przygotować wojskom rosyjskim takie samo przyjęcie, jakie zgottowali Mahometanie bośniacy i hercogowinscy żołnierze austriackim. Słychać, że i w Batumie zostanie tamtejsza załoga turecka zniewolona przez powstańców do wzięcia udziału w walce i że Derwisz pasza odegra tam tak samo dwuznaczną rolę, co Hafiz pasza w Serajewie. Jakkądz jednakże wąta bardzo jest nadzieja, aby Rosyanie weszli bez walki i krwi rozlew w posiadanie Batumu. Specjalny korespondent Daily News przebywający w Batumie pisze, że zaraz po jego przybyciu do tego miasta zjawia się u niego deputacya miej-

scowych bejów i notablów celem pouczenia go o usposobieniu ludności. Ludność czuje, że Turcy ją opuścili, mimo to silne ma postanowienie stawienia zaborowi rosyjskiemu wszelkiego możliwego oporu.

Plemiona górskie zmobilizowały już znaczne siły i postawią do boju 20,000 ludzi. O kompromisie nie może być i mowy. W kilka dni potem odbył przewódź Łazow nad Czorkus, rzeką graniczną, wiec, celem naradzenia się nad planem kampanii. Przy tej sposobności zreagowano manifest a zaopatrzywszy go 104 podpisami doreczono przebywającym w Batumie korespondentom, aby o nim dowiedzieli się Europa. Manifest ten brzmi:

„Wojna między Rosją i państwem otomańskiem skończyła się a wszystkim wiadomo, że Batum nie zostało zajęte siłą oręża. Od lat wielu było pragnieniem Rosyi nabycia portu batumskiego dla powiększenia i zabezpieczenia swych kaukaskich posiadłości. Powtarzamy jeszcze raz, że Rosya nie była w stanie z całą swoją armią zająć Batumu. Ludność Łazów liczy 200,000 Muzułmanów. Czyż można przypuścić, aby tak znaczna liczba poszła dobrowolnie w jarzmo rosyjskie? Nie — na to nigdy się nie zgodzimy. Sprawiedliwość i wielokrotność królów Anglii znane są powszechnie. Tuszymy sobie, że cywilizowany rząd angielski nie opuści nas, a gdyby to się stało, w takim razie czekałaby nas i nasza rodzina zgraba, rzeź i straszne klęski. Telegrafowaliśmy już w tym przedmiocie do królów i jesteśmy pełni otuchy. Z dzienników dowiedzieliśmy się, że Rosya obstawała na kongresie berlińskim przy tem, aby pozwolono jej zabrać Batum, i że miasto to zostało jej ostatecznie przyznane, pod warunkiem jednakże, iż ludność okolicznych okręgów pozostanie i nadal pod opieką otomańską. Rosya jednak nie zważając na to, nie przestaje zbroić się widocznie w tym celu, aby zagarnąć wszystkie porty morza Czarnego. Zmuszeni, stawimy zaciekle, rozpaczyliw opór. Ludność okręgów Haszara i Matczel zgromadziła w tej chwili na granicy 15,000 mężów stojących bezustannie pod bronią. Posiłki nadchodzą ciągle. Wy, co bawicie w Batumie, wiecie o tem wszystkim. Zawiadamiamy naród angielski, że potrzeba nam nowoczesnej broni, byśmy mogli stawić skuteczny opór inwazji.“

Korespondent Daily News jest zdania, że Turcy popiera skrycie i zachęca ruch zbrojny.

Do Politische Correspondenz zaś donoszą z Batumu: Niejaki, renegat Abdullah bey objął naczelną komendę nad uzbrojonymi Łazami, którzy postawili do boju około 24,000 ludzi, a uzbrojenie ich nie ustępuje w niczem regularnym wojskom tureckim. Łazowie są podzieleni na tabory a każdym taborem dowodzi doświadczony oficer. Wiadomo tutaj, że oficerowie ci przybyli po części z Carogrodu a po części z dywizji Derwisza paszy. Nie da się także zaprzeczyć, że pewien „protektor“ Łazów przysłał im z Carogrodu 16 dział górskich i 8 dział polowych, wraz z znaczną ilością amunicji. Z Trapezuntu otrzymali Łazowie znaczne kwoty pieniędzy i zapasy żywności. Tym sposobem mogą długo stawić opór Rosyanom. Wiadomo dalej, że walka rozpocznie się w chwili, w której wojska rosyjskie ruszą się z miejsca w celu zajęcia Batumu. Nie jest także tajemnicą, że powstańcy zajęli i ufortyfikowali należycie wązów artwinski, gdzie stanąć miało przeszło 6 Łazów. Powstańcy mieli także usypać trzy fortyfikacje na wzgórzach otaczających Artwin. Pokazuje się tedy, że nawet przy najjaśniejszym zachowaniu się Porty nie będzie można zająć Batumu bez walki — i to zwyciężono w kierunku tej fortecy. Jenerał Łazarew otrzymał nakaz, ażeby wyruszył do Artwina z 64 batalionami piechoty, z 18 szwadronami konnicy i z 40 działami. Z Karsu wysłano znowu 20 ciężkich dział obłężniczych ku Czuruktu. W dobre poinformowanych sferach utrzymuje się pogłoska, że w. książę Michał stanie na czele wojsk, i w tym celu wyjedzie z Tyflisu dnia 20 sierpnia. Tak więc jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca mogą w okolicy Batumu zająć ważne wypadki.

Do Pol. Corr. donoszą z Petersburga, że ekspedycja rosyjska do Azji środkowej została zaniechana. Skutkiem polepszenia się stosunków między Rosją a Anglią wstrzymano wszystkie przygotowania wojenne w Azji środkowej, które zarządzane zostały na wypadek wojny z Anglią.

Wedle nadesłanych z głównej kwatery rosyjskiej raportów, znajduje się jeszcze na południu Bałkanów 21,000 chorych żołnierzy rosyjskich, na północy 5000 a między wojskami rezerwy 6000. Stan zdrowia wojsk poprawił się w ostatnich czasach, a śmiertelność znacznie się zmniejszyła. Dotychczas przewieziono do Rosyi okrętami 27,000 chorych Rosyan.

Powstanie w górach Rhodope rozwija się ciągle. Powstańcy doskonale są zorganizowani i liczą przeszło 25,000 ludzi.

Miedzynarowa komisya, mająca się zająć wypracowaniem organizacji Rumelii, zbierze się już 1 września, a zwłaszcza naprzód w Carogrodzie a następnie uda się do Filipopola. Cztery komisje wojskowe złożone dla oznaczenia granic Bułgarii, Rumelii, Serbii i Czarnogóry zbiorą się dnia 13 września.

Do Pol. Corr. telegrafują w końcu z Carogrodu pod dniem 24 bm., że przybył tam gubernator Rumelii Dondukow-Korsakow. Rosyjska główna kwatera ma być wkrótce przeniesioną z San Stefano do Radostu.

Okupacja austriacka.

Okropne szczegóły podają! dzisiejsze dzienniki wiedeńskie o zdobyciu Serajewa, streszczające się słowach, że walka ustała dopiero, gdy nieistao walczyli. — Tagblatt otrzymuje o niem trzymający telegram, z którego podajemy jeden tylko ustęp, charakteryzujący dobitnie przyjęcie, jakiego doznała „przyjacielska armia“ w stolicy kraju, w którym miała przywrócić porządek, i zapewnić bogie owoce pokoju. Zdobyliśmy Serajewo — telegrafuje korespondent — ale stało to się ofiarą strumieni najlepszej krwi naszej. Była to walka tak okropna (grauenhaft), że niepodobna wyobrazić sobie okropniejszej. Każda część miasta, każda ulica, każdy dom zamienione zostały na fortece, w którym walczono ze straszną, zapamiętałą zaciętością, bezprzykładną pogardą śmierci, wściekłą nienawiścią. Gdzie tylko przeciwnicy mogli się do siebie dobrze zbliżyć, tam ustawiał zaraz ponury łoskot palnej broni, a wśród dzikich przekleństw rozpoczynała się walka na białą broń; z dziką wściekłością krzyżowały się palasze z jataganami, bagnety z hanczarami, gorące żelazo zaś syąpiąc iskry jak krzemień, i nienasycone krwią obficie płynąc, zanurzało się w drgających ciępych jeszcze trupach. Pardonu nikt nie dawał, bo też go nikt nie żądał! Krwią zbryzgane są ulice, domy, pałace, szpitale; krwią zlaną każda brama, każde okno. Kobiety, starcy nawet dzieci stawały w szeregach walczących, ranni w szpitalach wstawali z łóżek, zawlekali się do okien i bram, a po-

chwyciwszy broń palną, dawali ognia do najeźdźców. Bośniaków padały od mordeczych salw nacierających na nich, lecz to nic nie pomagało, gdyż w jednej chwili się nowi zapasnicy, którzy z za wału trupów walczyli z bezprzykładnem bohaterstwem.

Ze sprawozdania korespondenta Tagblatta dowiadujemy się dalej, iż Serajewo spłonęło w całości i że walka istotnie była straszliwa. Telegram z tamtąd z dnia 27 a między temi kilka z fabryk. A gdy przedtem donoszono, że dział w Serajewie i nowych jest w Serajewie do 80, więc widocznie część dział ustępujących z Serajewa Bośniacy wzięli.

O dalszym przebiegu wojny tych, które w Serajewie nie ma do tej chwili żadnej jeszcze wiadomości, w dziennikach wiedeńskich tylko znajdujemy stosownie do których korpus Filipowicz biegał przedewszystkiem o odcięcie Bośni od reszty otomańskiego, tak aby powstanie nie mogło się tamtąd sił nowych. Dzienniki te przyznają, że zajęcia Serajewa i całego tryumfu, wojska austriackie będą miały jeszcze na dwa miesiące, a być, która będzie mniejsza, fale może być cała poprzednia połowa. Na południowo-wschód Serajewa Mitrowicy główne żyją Arnauci i mahometanie, wprawdzie wkrótce zajmą strategicznie ważną Planię o 4 mile od Serajewa, ale w tak ważnym między Bośnią a Czarnogorą nie ma drugo ludzi. Panowała tam zawsze zupełna anarchia, zapiśków i urzędników tureckich rozciągała się wąskiego pasma po obu stronach wojskowej Serajewa do Mitrowicy. Skaliste też parowozów i Driną zamieszkałe są przez lud dziki, który nie należy do Porty, nie placąc żadnych podatków. „Zaden zapie nie śmiał tam ścigać podatków chciwy kajmanek wydawał rozkazy, żaden nie wac wyrok.“ Jak prędko ci górale pogoda datkami austriackimi, zobaczmy.

Z najnowszych wiadomości, jakie dochodzą, śniacko-hercogowińskiego teatru wojennego, iż chociaż Serajewo wzięte, to jednak opór tylko nie ustaje, ale się rozszerza. Miejscowość dotąd spokojnie się zachowywała, zaczynają się Bohaterska walka w Serajewie nie zastraszała śniaków, lecz przeciwnie jeszcze ich więcej Bośniacka ludność do wojny partyzanckiej się i dziesięćkroć rozbity oddział, zbierał się znowo. Widać, że i w Wiedniu liczą się teraz z sobieniem, skoro podważają ilość wojsk.

W szeregu doniesień z pola walki, przytoczmy raz podnosimy, że to wszystko, co z tamtąd dochodzi za pośrednictwem Biura urzędowego ników, które zmuszone są liczyć się z cenzurą, zasługują na szczególniejszą uwagę. Na cenzurę, zasługują na szczególniejszą uwagę, że strony 18 dywizji jen. Jowanowicza i dywizji nierała Szaparego.

Dnia 21 bieżącego miesiąca starła się dywizja wanowicza z powstańcami pod Stolacem w Hercegowinie. Z pierwszego telegramu urzędowego raport z tej rozprawy dowiadujemy się o walce, tak ukrywamy szczegóły, że załoga austriacka, laczu była przez powstańców obsadzona i że, tego domysłać należy, użyta być musiała dla pokonania większą część dywizji stojącej pod Stolcem. Raport jenerała Jowanowicza powiada, że „ciężka walka trwała kilka godzin.“

Nadesłana pod dniem wcześniejszym w tej sprawie donosi: W związku z tem, co wczorajszym doniesieniem o zajęciu Stolca pisał, ska 18 dywizji donosi fmp. Jowanowicz, że pod datą 23 bm. z obozu pod Cernie: „Pozwany czona na dniu 21 bm., rozgromiła ostatecznie powstańców hercogowińskich, którzy na silnych swych pozycjach i w budynkach podobnych do fortec walczyli z godną brawurą, w skutek czego większa liczba poległa i zginęła w płomieniach palących się budynków, została rozbita i rozproszona się w licznych oddziałach na wszystkie strony. Jedenaście oddział zbiegł w góry w kierunku miejscowości Bilek.

Na miasto Stolac została w skutek zdradziecznego postępowania mieszkańców nałożona odpowiedzialna trybucya, głównie w żywności.“

Fmp. Jowanowicz nie znajduje słów pochwalnych wzorowego zachowania karności i wytrwałości austriackich, jako też zręcznej i odważnej wódzów.

Drugą walkę stoczyła dnia 23 bm. dywizja o niej odbieramy dzisiaj z Wiednia następującą peszę:

„Wedle telegraficznego doniesienia jenerała Szaparego z dnia 24 hm. została dywizja dwudziesta, która ponownie w jej silnych stanowiskach dnia 23 bm. trwała od godziny 11½ przed południem do 8½, czorem. Powstańcy skierowali swój atak najprzód na lewemu skrzydłu, które tworzył 78 pułk rezerwy, zmierzali widocznie do rzucenia mostów na Bosnę, stali jednak odparci bagnietem i cofnęli się bezczynnie w północnym kierunku Grabska. Następnie powstali przeciw jednej części centrum austriackiego. Najwyższa walka walczyła w miejscu, gdzie 29 pułk piechoty. Powstańcy zostali ostatecznie zstłk stanków wyparci.“

Peszt, 24 sierpnia. W Cetynii uzbierały, noszą Pesther Lloydowi całe hufce powstańców do Hercogowiny. Pewnem jest, że pod Nikiszem, w wąwozie Duga i pod Gorańsko formują cztery oddziały.

Tysiąc do tysiąc dwięście wziętych do niewoli śniaków ma być internowanych w Aradzie.

Paryż, 24 sierpnia. Journal des Debats napomina Austrię, aby nie obchodziła się z Bośnią prowincją zdobytą. Layard donosi, że Porta nie ma wpłyńcia na Bośnią, Porta oświadcza, że nie jest temu, że powstanie wybuchło. Anglia zachęca do szybkiego stłumienia powstania.

Działania wojenne Czarnogóry.

Obok bośniackiego i hercogowińskiego teatru wojny mamy od dni kilku nowy: Czarnogórski. Liwa i szturmuje fortece tureckie Podgoricę, znaną jej na własność traktatem berlińskim. Do nich wiedeńskich donoszą z Dubrownika pod 18 bm.: Pozawczoraj otrzymał rozkaz Bożydar Petrowicz mendant wojsk czarnogórskich i najwyższy wojenny zająć Podgoricę z bronią w ręku. Książę Hrabstwo po dwakroć gubernatora wojennego w Skutari Hrabstwo paszę do oddania odpowiednio do uchwał kongresu lińskiego w drodze pokojowej tej warowni a gły nator zwałek pod najrozmaitszymi pozorami wystąpił somacyą do Porty. Ponieważ rząd otomański nie na to zadowalniający odpowiedzi, rozkazał książę brać Podgoricę przemocą. Bożydar Petrowicz ma swoją komendą 8400 żołnierzy i z tą siłą rozpoczął negdaj akcyą przeciw rzeczonęj warowni. Cztery

...ano de 18...